

Propaganda wobec Ziem Odzyskanych w latach 1945–1948. Zarys problematyki

Propaganda dotycząca Ziem Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej nie była zjawiskiem nowym, opierała się bowiem na tezach wypracowanych przez polską myśl zachodnią XIX w.¹, rozwiniętych i rozbudowanych w ciągu pierwszej połowy XX w. i w okresie II wojny światowej². Koncepcja przyłączenia obszarów leżących nad Odrą i Nysą Łużycką bazowała głównie na dorobku środowiska poznańskiego, skupionego w Związku Obrony Kresów Zachodnich, potem w Polskim Związku Zachodnim, a także naukowców z Uniwersytetu Poznańskiego, najbardziej zaangażowanych w zagadnienie „ziem postulowanych” przed

¹ Już Hugo Kołłątaj w 1808 r. postulował rozciągnięcie polskich granic państwowych po Odrę, a nawet dalej, aż po Sudety. Przypomnienie dawnej granicy polskiej na Odrze zawdzięczało pokolenie Kołłątaja wielkiemu historykowi doby Oświecenia Adamowi Naruszewiczowi (G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971, s. 207–208). Gerard Labuda stwierdza, że potrzebę obrony narodowości polskiej na kresach zachodnich uświadomiono sobie w Wielkim Księstwie Poznańskim, korzystając z dorobku politycznego i kulturalnego Księstwa Warszawskiego i pierwszych lat Królestwa Kongresowego (*ibidem*, s. 157). Pogląd na rzecz znacznie wysuniętej zachodniej granicy Polski upowszechnił Jerzy Samuel Bandtkie w dziele *Krótkie wyobrazenie dziejów Królestwa Polskiego* (1810), a następnie w swoich licznych rozprawach Joachim Lelewel. Bandtkie naliczył nie tylko 8 mln Polaków zamieszkałych w granicach RP, lecz także przyłączył do nich „na Górnym i Dolnym Śląsku Ślązaków 500 000, Kaszubów, Polaków w Prusiech drugie tyle...”. Wspólnoty etnicznej między Polakami a Ślązakami był też świadomy autor *Śpiewów historycznych* Julian Ursyn Niemcewicz. Nie można również zapomnieć fragmentu *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza: „Kiedyś/ Gdy orły nasze lotem błyskawicy/ Spadną u dawnej Chrobrego granicy”. Również August Cieszkowski zmierzał do odbudowania Polski w granicach zachodnich aż po Odrę (G. Labuda, *Polska granica zachodnia...*, s. 207–208). Do podtrzymania myśli zachodniej w świadomości społeczeństwa najbardziej przyczyniła się historiografia. Już w 1848 r. Jędrzej Moraczewski, pisząc o zjeździe słowiańskim w Pradze, domagał się odebrania Prusom Śląska i innych ziem słowiańskich. Z kolei Dominik Szulc w książce *O Pomorzu Zaodrzańskim* (1850) dowodzi odwiecznej jedności Pomorzan i Polaków oraz podkreśla słowiańskość ziem aż po Łabę. Za wspomnianym autorem poszli inni uczeni, skupieni we Lwowie i w Krakowie, m.in. Wojciech Kętrzyński, główny badacz dziejów polskości Prus Książęcych i Prus Królewskich (*ibidem*, s. 209–211). Na temat polskiej myśli zachodniej w Polsce nowożytnej zob. szerzej w: K. Bartkiewicz, *Myśl historyczna w Polsce nowożytnej a dzieje ziem nadodrzańskich*, Zielona Góra 2001, s. 113–123, 157–170, 176 i 187–193.

² J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni Wrocławia. Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu a propaganda polityczna Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*, Wrocław 1997, s. 8–9. Propaganda dotycząca Ziem Zachodnich i Północnych realizowana przez władze komunistyczne sięgała po argumenty wcześniej wypracowane przez inne ośrodki myśli zachodniej, wywodzące się głównie z kręgów narodowych, oraz programy przygotowane przez ugrupowania powiązane z rządem emigracyjnym w Londynie. Przy uzasadnieniu polskich nabytków terytorialnych stosowano argumenty o wymiarze wewnętrznym oraz takie, które można było uznać za racje ogólnoeuropejskie (*ibidem*, s. 9). Szerzej na ten temat w: G. Strauchold, *Myśl zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej 1944–1957*, Toruń 2003, s. 33–59.

II wojną światową. Jak słusznie podkreśla Jakub Tyszkiewicz, dla ostatecznego wykrystalizowania się argumentów używanych po II wojnie światowej decydujące znaczenie miały prace powstałe w latach okupacji. Osoby zaangażowane w działalność wymienionych ośrodków odegrały także dużą rolę przy popularyzowaniu w społeczeństwie zagadnienia Ziem Zachodnich i Północnych po ich przejęciu przez Polskę³.

Spośród historyków badających problematykę Ziem Zachodnich i Północnych oraz związanej z nimi indoktrynacji i propagandy należy wymienić Czesława Osękowskiego⁴, Grzegorza Straucholda⁵, Michała Czyżniewskiego⁶, Jakuba Tyszkiewicza⁷, Wojciecha Wrzesińskiego⁸, Marka Ordyłowskiego⁹, Hieronima Szczegółę¹⁰, Stanisława Łacha¹¹, Andrzeja Saksona¹², Bernadettę Nitschke¹³, Andrzeja Krawczyka¹⁴, Tadeusza Marcza¹⁵, Tadeusza Wolszę¹⁶,

³ J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni...*, s. 8–9.

⁴ Cz. Osękowski, *Spoleczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994; *idem*, *Referendum 30 czerwca 1946 w Polsce*, Warszawa 2000; *idem*, *Wybory do sejmu 19 stycznia 1947 w Polsce*, Poznań 2000; *idem*, *Ziemie Odzyskane w latach 1945–2005*, Zielona Góra 2006.

⁵ G. Strauchold, *Myśl zachodnia...*; *idem*, *Polska ludność rodzima Ziem Zachodnich i Północnych. Opinie nie tylko publiczne lat 1944–1948*, Olsztyn 1995; *idem*, *Wrocław głównym ośrodkiem uroczystości historycznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945–1970)*, Poznań 2002.

⁶ M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005.

⁷ J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni...*; *idem*, *Propaganda Ziem Odzyskanych w prasie Polskiej Partii Robotniczej w latach 1945–1948*, „Przegląd Zachodni” 1995, nr 4, s. 115–132.

⁸ W. Wrzesiński, *Kresy czy pogranicze. Problem Ziem Zachodnich i Północnych w polskiej myśli politycznej XIX i XX w.* [w:] *Między Polską etniczną a historyczną. Polska myśl polityczna XIX i XX w.*, t. 6, Wrocław 1988, s. 119–165; *idem*, *Polskie badania niemcoznawcze* [w:] *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, red. A. Wolff-Powęska, Poznań 1993, s. 194–224; *idem*, *Wstęp* [w:] *W stronę Odry i Bałtyku. Wybór źródeł 1795–1950*, Wrocław 1990, s. 7–24.

⁹ M. Ordyłowski, *Walka z opozycją polityczną na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, „Studia i Monografie Akademii Wychowania Fizycznego”, nr 39, Wrocław 1994; *Ruch ludowy wobec Ziem Odzyskanych*, red. M. Ordyłowski, Zielona Góra 2005.

¹⁰ H. Szczegółę, *Powrót polskich Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy*, „Rocznik Lubuski” 1989, t. 15, s. 5–19; *idem*, *Przeobrażenia ustrojowo-społeczne na ziemi lubuskiej w latach 1945–1947*, Poznań 1971; *idem*, *Działalność Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w Gorzowie Wlkp.*, „Przegląd Zachodni” 1967, nr 5, s. 109–123.

¹¹ S. Łach, *Spoleczno-gospodarcze aspekty stacjonowania Armii Czerwonej na ziemiach odzyskanych po II wojnie światowej*, s. 255–279 [w:] *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*, red. S. Łach, Słupsk 1997; *idem*, *Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945–1947*, Gdańsk 1995; *idem*, *Przemiany społeczno-polityczne na Pomorzu Zachodnim 1945–1950*, Poznań 1978.

¹² *Ziemie Odzyskane 1945–2005. Ziemie Zachodnie i Północne. 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Poznań 2006.

¹³ B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999.

¹⁴ A. Krawczyk, *Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947*, „Dokumenty do Dziejów PRL”, z. 7, Warszawa 1994.

¹⁵ T. Marcza, *Granica Zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950* [w:] „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 1798, Historia CXXIII, Wrocław 1995; *idem*, *Propaganda prasowa stronnictw politycznych w Polsce wokół trzeciego pytania referendum z 30 VI 1946 roku*, Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” 1980, nr 1, s. 65–81; *idem*, *Propaganda polityczna stronnictw przed referendum z 30 VI 1946 r.*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 682, Historia XLI, Wrocław 1986.

¹⁶ T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998; *idem*, *Stanowisko rządu RP na wychodźstwie wobec kwestii niemieckiej i polskiej granicy zachodniej (lipiec 1945–1949)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 1, Warszawa 1995; *idem*, *Za żelazną kurtyną*, Warszawa 2005.

Mariana S. Wolańskiego¹⁷, Annę Magierską¹⁸, Michała Musielaka¹⁹, Mieczysława Jaworskiego²⁰, Andrzeja Kwileckiego²¹, Zygmunta Dulczewskiego²² i Tadeusza Łepkowskiego²³.

* * *

Po krótkiej analizie struktur państwowych odpowiedzialnych za propagandę w latach 1944–1948 autor niniejszego opracowania zamierza się skupić na analizie języka i argumentacji propagandy. Podejmie też próbę wykazania podobieństw i różnic cechujących propagandę poszczególnych grup politycznych oraz wyodrębnienia pewnych specyficznych grup argumentów w propagandzie na rzecz Ziem Odzyskanych.

Propaganda komunistyczna dotycząca Ziem Zachodnich i Północnych nasiliła się w połowie 1944 r. w związku z ostateczną utratą przez Polskę terenów na wschodzie. Przygotowano cały zestaw argumentów przemawiających za przejęciem terytoriów zachodnich. Charakterystycznym zabiegiem było wskazywanie nie tylko narodowego, ale i klasowego sensu proponowanych zmian terytorialnych. Polska miała objąć te ziemie ze względu na dużą liczbę robotników i chłopów. Potencjał przemysłowy Ziem Odzyskanych miał przyspieszyć zmianę ustroju państwa ze względu na możliwość stworzenia tam licznych ośrodków robotniczych²⁴.

Przejmowanie ziem polskich przez władze komunistyczne wiązało się z koniecznością powołania oficjalnej placówki państwowej zajmującej się propagandą. W powstałym w lipcu 1944 r. Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego wśród resortów komitetu wymieniony jest również Resort Informacji i Propagandy, pierwszy oficjalny element aparatu propagandowego nowych władz. Był to jeden z trzech resortów PKWN niemający swego odpowiednika wśród przedwojennych ministerstw. Po przekształceniu PKWN w Rząd Tymczasowy 1 stycznia 1945 r. resort ten przyjął nazwę Ministerstwa Informacji i Propagandy. Jego pierwszym szefem został Stefan Jędrychowski, pracami MliP kierował jednak *de facto* Stefan Matuszewski²⁵. Ministerstwo Informacji i Propagandy mimo formalnego szyldu państwowości reprezentowało interesy i ideologię jednej tylko partii – Polskiej Partii Robotniczej. W niewielkim stopniu na jego działalność wpływ miała PPS. Opozycyjne PSL, choć od czerwca 1945 r. współtworzyło koalicję rządową²⁶, uważane było za przeciwnika²⁷.

Organizację Resortu Informacji i Propagandy określał dekret PKWN z 7 września 1944 r., dzieląc go na siedem wydziałów: ogólny, prasowo-informacyjny, radiowy, filmowy, wydawnictw, propagandy masowej w kraju i propagandy zagranicznej. Resort starał się dbać o zachowanie

¹⁷ M.S. Wolański, *Granica na Odrze i Nysie w programach i publicystyce polskich ośrodków politycznych w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych w latach 1945–1948*, „Sobótka” 1989, nr 3.

¹⁸ A. Magierska, *Ziemie Zachodnie i Północne w 1945 r. Kształtowanie się podstaw polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978; *eadem*, *Próby konsolidowania społeczeństwa wokół hasła powrotu nad Odrę i Bałtyk w myśli politycznej pierwszych lat Polski Ludowej* [w:] *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, red. K. Przybysz, Warszawa 1991, s. 62–83.

¹⁹ M. Musielak, *Polski Związek Zachodni w latach 1944–1950*, Poznań 1986.

²⁰ M. Jaworski, *Na piastowskim szlaku. Działalność MZO w latach 1945–1948*, Warszawa 1973.

²¹ A. Kwilecki, *Geneza i oddziaływanie wielkopolskiego ośrodka myśli zachodniej w ujęciu socjologicznym* [w:] *Polska myśl zachodnia w Poznaniu i Wielkopolsce. Jej rozwój i realizacja w wiekach XIX i XX*, red. *idem*, Poznań 1980, s. 5–23.

²² Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spółeczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziem Zachodnich*, Poznań 1962.

²³ T. Łepkowski, *Polska. Narodziny nowoczesnego narodu 1764–1870*, Warszawa 1967, s. 124–127.

²⁴ J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni...*, s. 10.

²⁵ M. Czyżniewski, *Propaganda...*, s. 41.

²⁶ 28 VI 1945 r. powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, w którym znaleźli się również reprezentanci rządu emigracyjnego.

²⁷ A. Krawczyk, *Pierwsza...*, s. 41.

pewnej autonomii swoich działań, np. jego kierownictwo nie zgodziło się na tworzenie terenowych organów na prawach wydziałów urzędów wojewódzkich oraz referatów starostw powiatowych. Kompetencje Resortu Informacji i Propagandy w terenie zostały zatem wyjęte spod administracji ogólnej, a w miastach wojewódzkich i powiatowych, na mocy dekretu PKWN z 20 września 1944 r., utworzono lokalne urzędy informacji i propagandy podległe bezpośrednio ministerstwu. Podzielono je na pięć oddziałów: ogólny, prasowo-wydawniczy, radiowy, kinematografii i propagandy masowej. W wojewódzkich urzędach informacji i propagandy pracowało od czterdziestu do osiemdziesięciu osób, w urzędach powiatowych zaś od siedmiu do piętnastu. Resort był całkowicie uzależniony od władz partyjnych. Kluczowe stanowiska zajmowali w nim z reguły członkowie PPR, a jego kierownictwo uczestniczyło we wszystkich centralnych naradach partyjnych, w posiedzeniach Sekretariatu i obradach plenarnych Komitetu Centralnego. Na tych spotkaniach prezentowano kierownictwu konkretne cele, jakie chciano uzyskać poprzez działania propagandowe, a także sugerowano metody ich osiągnięcia. Reszta należała już do samego resortu, który opracowywał konkretne treści oraz kolportował je własnymi bądź kontrolowanymi przez siebie kanałami informacyjnymi²⁸.

Jak wskazuje Andrzej Krawczyk, z zachowanych dokumentów wyraźnie wynika, że państwo zamierzało oddziaływać na społeczeństwo, stosując „propagandę wszechobejmującą”²⁹. Koncepcja ta zakładała oddziaływanie na społeczeństwo wszelkimi dostępnymi środkami, nie ograniczając się do tradycyjnych metod (prasy i ulotek). Statystyczny Polak miał być atakowany treściami propagandowymi płynącymi z afiszów, ulotek, głośników zradiofonizowanych miast i wsi, za pomocą wszechobecnych haseł oraz przez masowo organizowane wiece. Działalność ta miała być skorelowana z treściami prasy, filmów i sztuk teatralnych, pracą świetlicową, a nawet z działalnością biur podróży³⁰.

Zakres działania Ministerstwa Informacji i Propagandy był bardzo szeroki. Zajmowało się ono opracowywaniem i przekazywaniem treści propagandowych za pomocą wydawnictw własnych i zewnętrznych, cenzurą, nadzorem nad prasą, radiem, kinematografią oraz poligrafią, organizowało też wiece i zebrania okolicznościowe. Po pewnym czasie poszczególne jednostki resortu uzyskały samodzielność, m.in. agencja prasowa „Polpress” oraz „Film Polski”. Umożliwiło to nowo powstałym podmiotom lepsze warunki rozwoju, jednak z punktu widzenia ministerstwa oznaczało częściową utratę kontroli nad nimi³¹.

Okresem największej aktywności MIiP była kampania związana z referendum 1946 r. Ministerstwo prowadziło własną działalność propagandową oraz wspierało partyjnych agitatorów. Skupiono się przede wszystkim na pracy wydawniczej oraz na agitacji bezpośredniej. Na co dzień najważniejszym zadaniem resortu było przekazywanie treści propagandowych za pośrednictwem prasy. Ministerstwo Informacji i Propagandy było największym, obok spółdzielni „Czytelnik”, PPR i PPS, wydawcą prasy w pierwszych latach powojennej Polski. Resort nie mógł formalnie nakazać innym wydawcom zamieszczenia konkretnego artykułu, lecz przekazywał im gotowe notatki, tytuły i reportaże, sugerując ich wykorzystanie. Zalecenia wysuwane przez ministerstwo nierzadko spotykały się z obojętnością lub z lekceważeniem. Najtrudniejsza sytuacja panowała w terenie, nad prasą centralną bowiem, z uwagi na niewielką liczbę tytułów, można było zapanować, tymczasem prasa lokalna nie dawała się tak łatwo podporządkować³².

²⁸ M. Czyżniewski, *Propaganda...*, s. 42–44.

²⁹ A. Krawczyk, *Pierwsza...*, s. 27.

³⁰ *Ibidem*. Częścią resortu było m.in. Biuro Podróży „Orbis” (M. Czyżniewski, *Propaganda...*, s. 42–44).

³¹ M. Czyżniewski, *Propaganda...*, s. 42–44.

³² *Ibidem*, s. 45–46.

Ministerstwo Informacji i Propagandy zostało zlikwidowane w kwietniu 1947 r. Zdaniem Mariusza Czyżniewskiego wiązało się to ze zmianą całej polityki wewnętrznej władz komunistycznych i coraz wyraźniejszym zaostrzeniem kursu. Po wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. MliP praktycznie przestało być potrzebne. Władze uznały, że utrzymywanie go jest zbędne, a lepsze efekty przyniesie przekazanie całości działań propagandowych w gestię Wydziału Propagandy PPR, który i tak był nadrzędnym elementem powojennego aparatu propagandowego³³. Kryzys w ministerstwie był widoczny już w czasie kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczego. O ile w kampanii związanej z referendum resort włączył się aktywnie w działalność propagandową, o tyle akcję przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego prowadziły głównie partie polityczne, MliP pełniło zaś jedynie rolę pomocniczą, udostępniając środki techniczne. Poważnym problemem ministerstwa była słabość kadr, zwłaszcza w terenie, gdzie do pracy przyjmowano każdego, bez względu na wiek czy kwalifikacje. Politykę propagandową prowadzili często ludzie niedokładnie sprawdzeni, czasem wręcz niechętni „władzy ludowej”. W terenowych urzędach propagandy niejednokrotnie panował marazm, często nie radzono sobie z powierzonymi zadaniami³⁴. Urzędy interesowały się bardziej danymi statystycznymi dotyczącymi przeprowadzonych imprez, odczytów i seminariów niż ich jakością, treścią czy efektami³⁵. Mimo tych niedociągnięć nie sposób wyobrazić sobie zmasowanej propagandy w pierwszych latach Polski Ludowej bez istnienia tego ministerstwa.

Analizując zjawisko propagandy wobec interesujących nas obszarów poniemieckich, z punktu widzenia zarówno władz komunistycznych, jak i opozycji w kraju oraz rządu na uchodźstwie, odnosimy wrażenie, że argumenty wszystkich zainteresowanych stron były zaskakująco podobne. Różnice pojawiały się dopiero w zakresie celów, jakie formułowały poszczególne ośrodki polityczne. Nie zmienia to jednak faktu, że proces „oswajania” narodu z nowymi zdobyczami terytorialnymi był rozwinięciem wypracowanej od dawna przez różne środowiska polityczne myśli zachodniej. Podstawową różnicą w realizacji propagandowej tych koncepcji było podejście do pozostałych granic Rzeczypospolitej. Jak wiadomo, PPR, realizując geopolityczne interesy ZSRR, stała niezłomnie na stanowisku tzw. linii Curzona. Opozycja, skupiona w Polsce wokół Stanisława Mikołajczyka, w imię realizmu politycznego wkrótce również zaakceptowała takie propozycje graniczne. Z kolei rząd londyński bronił tezy o nienaruszalności granic z 1939 r., co ciekawe, nie kwestionował przy tym przyrostu Polski na zachodzie i północy.

Mówiąc o podobieństwach w propagandzie tego okresu, należy wspomnieć o pewnych charakterystycznych zwrotach, regularnie powtarzanych przez poszczególne gazety. Przy określaniu Ziemi Zachodnich i Północnych dominowały terminy typu: „ziemie odzyskane”, „polskie

³³ *Ibidem*, s. 49–50. Andrzej Krawczyk wymienia pięć przyczyn, które złożyły się na likwidację MliP: 1) zmiana koncepcji działalności propagandowej i organizacji politycznej społeczeństwa po wyborach do sejmu. Wyrażało się to w dążeniu do likwidacji resztek pluralizmu politycznego oraz w przyznaniu aparatowi partyjnemu kierowniczej roli administracyjnej w państwie; 2) nieużyteczność państwowego ministerstwa propagandy po wyborach; 3) krytyka koncepcji propagandy państwowej wewnątrz PPR; 4) ambicje rozszerzenia swych kompetencji przez inne instytucje (m.in. „Czytelnik”); 5) spory personalne, inne. niechęć Józefa Cyrankiewicza do Stefana Matuszewskiego, związana z sytuacją wewnętrzną PPR (A. Krawczyk, *Pierwsza...*, s. 54).

³⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Poznaniu, Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, 0/60/60-2, Komenda Powiatowa MO w Ślubicach, Sprawozdanie PUBP w Ślubicach, 7 III 1946 r., k. 30; AP w Zielonej Górze, Oddział w Starym Kisielinie, Urząd Wojewódzki Poznański, Ekspozytura w Gorzowie Wielkopolskim, 54, Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne wojewody poznańskiego jako pełnomocnika okręgowego z ziemi lubuskiej za czerwiec 1946 r., s. 134–135; AP w Zielonej Górze, Oddział w Starym Kisielinie, Starostwo Powiatowe w Koźuchowie, Referat Społeczno-Polityczny, 105, Sprawozdanie sytuacyjne za luty 1947 r., Koźuchów, 28 II 1947 r., k. 9; *ibidem*, Sprawozdanie sytuacyjne za kwiecień 1947 r., Koźuchów, 29 IV 1947 r., k. 23.

³⁵ M. Czyżniewski, *Propaganda...*, s. 49–50.

ziemie zagrabione”, „odwieczne ziemie piastowskie”, „prastare ziemie słowiańskie”, „nasze ziemie zgermanizowane”, „powracające do nas tereny zachodnie”, „polskie kresy zachodnie”, „Zachód”, „polskie ziemie zachodnie”. Wiele z tych określeń pisano wielką literą. W terminologii z tamtych lat zwraca uwagę nieustanne podkreślanie polskości (czy też szerzej słowiańskości) tych ziem. Propaganda permanentnie utwierdzała w świadomości narodowej poczucie, że „powracamy na”, a nie „zajmujemy” Ziemię Zachodnią i Północną. Miało to doniosłe znaczenie dla przyszłej integracji tych ziem z resztą kraju.

Z kolei starano się podkreślić, że ziemie utracone przez Polskę na mocy decyzji jałtańskich były „mniej polskie”, nie miały narodowego charakteru ani tysiącletniej tradycji. Zwracano też uwagę na zyski wynikające z przesunięcia Polski na zachód, kosztem utracenia Kresów Wschodnich. Dobrze oddaje to fragment przemówienia prezydenta Bolesława Bieruta: „Tam na wschodzie są tereny pod względem gospodarczym biedne, zamieszkałe przez ludność ukraińską i białoruską”³⁶. Organ prasowy PPS pisał: „Dostajemy kraj znacznie lepiej zagospodarowany niż Ukraina Zach. i Białoruś Zach., dwa razy więcej kolei [...] 10 razy silniej wyposażony w energię elektryczną [...] Ostateczny [...] bilans jest dodatni”³⁷. „Wola Ludu” z września 1945 r. podawała: „Rzeczoznawcy sowieccy obliczyli, że wartość gospodarcza inwestycji, które Polska otrzymuje na Ziemiach Zachodnich w wyniku granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, wynosi 9,5 miliarda dolarów, podczas gdy wartość inwestycji, które Polska traci w związku z nową granicą wschodnią, wynosi 3,5 miliarda dol. Z różnicy cyfr należy odjąć około 0,5 miliarda dol., jako wartość wywiezionego sprzętu z tego terenu przed konferencją berlińską”³⁸.

Argumentacja propagandowa skupiała się wokół czterech kategorii zagadnień: historycznych, geopolitycznych, ekonomicznych oraz moralnych. W uzasadnieniu historycznym, przemawiającym za przynależnością Ziemi Zachodnich do Polski, widać wyraźne nawiązania do tradycji piastowskiej. Powrót nad Odrę i Nysę oznaczał jej zwycięstwo nad koncepcją jagiellońską i odwrót od „błędnej” polityki, która zaciążyła na całej przeszłości Polski i stała się przyczyną jej osłabienia³⁹. „Chwila obecna daje nam szansę do ręki, aby błąd Konrada Mazowieckiego naprawić [...]. Nie Kijów a Gdańsk, Szczecin i Wrocław – oto nasza przyszłość”⁴⁰. Argumentacja historyczna sięgała nawet przed wiek X w., nawiązując do słowiańskiego charakteru ziem między Bugiem a Odrą na długo przed powstaniem państwa polskiego⁴¹. „Historia narodów słowiańskich wypełniona jest na przestrzeni tysiąclecia zażartą walką z niemieckim imperializmem i militarystką. W dziesiątym [...] wieku Słowianie zamieszkiwali tereny po Łabę, Berlin, jak wiadomo, był osadą słowiańską”⁴².

Również „Tygodnik Powszechny” nie bagatelizował aspektu historycznego w propagandzie Ziemi Zachodnich i Północnych: „Wielokrotnie słyszeliśmy w dobie tej wojny głosy z zagranicy, wskazujące na konieczność radykalnego rozwiązania zagadnienia niemieckiego, wytrzebień ducha prusactwa, przepędzenia hakatystów pruskich z ziem ongiś polskich, na których usłali sobie wygodne gniazda. [...] Musimy głosić światu słowem i czynem, że domagamy się tych wszystkich ziem, które nam w ciągu dziejów zrabowała niemczyzna”⁴³. Pismo sporo uwagi poświęcało też zagadnieniu słowiańskich korzeni nad Odrą⁴⁴. Kościół katolicki dość szybko

³⁶ „Wola Ludu”, 2 IX 1945, nr 24, s. 2.

³⁷ „Naprzód”, 1 IV 1945, nr 6, s. 3.

³⁸ „Wola Ludu”, 4 IX 1945, nr 28, s. 2.

³⁹ J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni...*, s. 34.

⁴⁰ „Wola Ludu”, 15 IV 1945, nr 3, s. 2.

⁴¹ J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni...*, s. 35.

⁴² „Trybuna Robotnicza”, 24 VI 1945, nr 119, s. 2.

⁴³ „Tygodnik Powszechny”, 8 IV 1945, nr 3, s. 3.

⁴⁴ „Tygodnik Powszechny”, 22 IV 1945, nr 5, s. 1.

podchwycił tezę o historycznej „zasiedziałości” Polaków nad Odrą i Nysą Łużycką⁴⁵. W prasie katolickiej kładziono szczególny nacisk na narodowy aspekt tego osadnictwa. Podnoszono problem repolonizacji żywołu etnicznie i obyczajowo polskiego, lecz osłabionego przez napór germanizacyjny⁴⁶. Podkreślano również, że oto pojawia się możliwość zakończenia trwającej od dziesięciu wieków walki polsko-niemieckiej, ponieważ odzyskano tereny pierwszych Piastów.

W propagandzie radiowej tamtych lat akcentowano sam powrót na Ziemię Zachodnie i Północne, a nie ich przejęcie. „Jesteśmy tu znowu po kilkuwiekowym panowaniu niemieckiego barbarzyńcy. Wrócił do Polski Szczecin i Wrocław, a polski żołnierz stoi na straży pokoju, na nowych granicach. Jesteśmy znowu u siebie i tu pozostaniemy. [...] Pokażemy wszystkim krajom, że potrafimy się należycie zagospodarować na Ziemiach Odzyskanych. [...] Te ziemie były zawsze polskie i to możemy każdemu udowodnić. [...] Zachodnie ziemie były zawsze polskie i takie pozostaną na wieki”⁴⁷ – można było usłyszeć w głośnikach w lipcu 1946 r. Podobne w treści hasła nadawano na fali rozgłośni wrocławskiej. W audycji Stelli Olgierd *Rzut oka po Dolnym Śląsku...* z lutego 1946 r. padło zdanie: „Wrocław jeszcze płonął, kiedy chcieliśmy tu jechać, ręce swe i siły ofiarować tej piastowskiej dzielnicy, która wróciła na łono polskiej rodziny”⁴⁸. Dalej następuje emocjonalny fragment, będący swoistą symbiozą zarówno argumentacji na rzecz polskości Dolnego Śląska, jak i jego związków z... chrześcijaństwem: „Zdawało się, że Śląsk Dolny chciał rozpalić serca każdego z osiedlających się tutaj tym przywiązaniem, jakie mieli przodkowie nasi, ginący pod Legnicą, za wiarę chrześcijańską i Ojczyznę, pod wodzą Henryka Pobożnego”⁴⁹.

Gros artykułów prasowych z lat 1945–1948 akcentuje geopolityczne prawa Rzeczypospolitej do Ziem Zachodnich. Z jednej strony podkreśla się korzystniejszy przebieg granicy niż przed wojną⁵⁰, z drugiej zaś usiłuje się przekonać społeczeństwo, iż wschodnia granica Niemiec na Odrze i Nysie Łużyckiej ma fundamentalne znaczenie dla bezpieczeństwa całej Europy⁵¹. Sporo miejsca przy zagadnieniach geopolityki i bezpieczeństwa poświęcono przejściu przez Polskę ponadpięciusetkilometrowego wybrzeża Bałtyku⁵². Ten element propagandy dość łatwo dało się powiązać z aspektem historycznym⁵³.

Przez cały omawiany okres w prasie roilo się od artykułów podkreślających stałe zagrożenie niemieckie i konieczność objęcia „straży” na zachodnich rubieżach kraju. Nowa granica miała być gwarancją pokoju w Europie i tamą dla ekspansji niemieckiej na wschód. „Warunkiem jest takie ukształtowanie granic Rzeszy, by zapobiec możliwościom agresji Niemiec, a więc granic, które by Polsce zabezpieczały linię Odry i Nysy Łużyckiej, a Francji – Ren. [...] konsekwencją roli Krzyżaków, Fryderyka »Wielkiego« i Hitlera jest linia graniczna Odry i Nysy Łużyckiej” – pisał „Robotnik”⁵⁴. W artykule *Polska graniczy z Niemcami* można przeczytać, że wzajemne

⁴⁵ J. Tyszkiewicz, *Problematyka...*, s. 30.

⁴⁶ D. Jarosz, *Obraz chłopca-osadnika na Ziemiach Odzyskanych w świetle publicystyki krajowej z lat 1945–1948*, „Dzieje Najnowsze” 1989, nr 2, s. 117.

⁴⁷ AP w Szczecinie, PRiTV, Rozgłośnia w Szczecinie 1946–1957, 1, Zarządzenia dyrekcji rozgłośni w sprawie programów radiowych i audycji 1–31 lipca 1946 r., Pogadanka aktualna, 16 VII 1946 r.

⁴⁸ AP Wr., Polskie Radio Wrocław, 38, Stella Olgierd, *Rzut oka po Dolnym Śląsku*, s. 284.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 285.

⁵⁰ Zob. „Naprzód”, 18 III 1945, nr 4, s. 2; „Naprzód”, 25 III 1945, nr 5, s. 4; „Naprzód”, 1 IV 1945, nr 6, s. 3; „Wola Ludu”, 2 IX 1945, nr 24, s. 2.

⁵¹ „Trybuna Robotnicza”, 9 IV 1945, nr 45, s. 3; „Trybuna Robotnicza”, 6 VI 1945, nr 101, s. 1; J. Tyszkiewicz, *Propaganda...*, s. 120.

⁵² „Naprzód”, 18 III 1945, nr 4, s. 2; „Wola Ludu”, 2 IX 1945, nr 24, s. 2; „Trybuna Robotnicza”, 17 IV 1945, nr 53, s. 2.

⁵³ „Trybuna Robotnicza”, 2 VIII 1945, nr 158, s. 3.

⁵⁴ „Robotnik”, 12 V 1946, s. 3.

ustosunkowanie się do siebie obu narodów – niemieckiego i polskiego – jest wręcz wrogię. „Z naszej strony czuwa stale – nawet jeśli w tej chwili z lekka przyćmiona – pamięć milionów ofiar, grzechów i zniszczeń, krzywdy i bestialstwa, więzień i obozów. Ze strony niemieckiej – odwieczna chęć wytępienia naszego narodu, a obecnie dodatkowo – odwet za doznaną klęskę i dążenie do odzyskania utraconych ziem wschodnich”⁵⁵.

Tak jak w poprzednich latach, propaganda na rzecz Ziem Odzyskanych miała służyć umacnianiu w świadomości społecznej Polaków konieczności sojuszu z ZSRR – gwarantem granic zachodnich. Edward Osóbka-Morawski w artykule *Trzy lata* z 23 lipca 1947 r. oświadczył, że zarówno utrzymanie Ziem Zachodnich i Północnych, jak i zabezpieczenie się przed ewentualnością nowej agresji niemieckiej może być dokonane tylko w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi „zaprzyjaźnionymi narodami słowiańskimi”⁵⁶.

Ponieważ komuniści obawiali się, że przeprowadzenie w 1945 r. wyborów może się zakończyć ich porażką, postanowili maksymalnie odsunąć je w czasie. W tym celu zarządzono 30 czerwca 1946 r. referendum ludowe. Sformułowano trzy pytania, by zbadać stosunek społeczeństwa do zawartych w nich kwestii. Był to tylko sondaż opinii publicznej, ponieważ jednak przeprowadzono go przed wyborami, miał duże znaczenie polityczne. Wyniki referendum odegrały znaczną rolę propagandową w akcji wyborczej. Wokół referendum zorganizowano wielki szum medialny. Trzecie pytanie brzmiało: „Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?”⁵⁷; w związku z tym prasa polska już od kwietnia 1946 r. intensywnie zajęła się tym zagadnieniem. W *Manifestie do Narodu Polskiego* czytamy: „Trzecie pytanie dotyczy ziem, które wróciły do Macierzy. Ziemie te zapewniają naszemu krajowi dostęp do morza, zwiększają moc gospodarczą Polski i zmniejszają potęgę gospodarczą Niemiec. Utrwalają taką granicę z Niemcami, która uniemożliwi wszelką próbę napaści na ziemie polskie ze strony odwiecznego naszego wroga. Granica na Odrze, Nysie i Bałtyku zapewni spokojny rozwój następnych pokoleń naszego narodu, zapewni również pokój całemu światu”⁵⁸.

Odpowiedź „tak” na trzecie pytanie interpretowano jako aprobatę narodu dla sojuszu z ZSRR. „Wszystkim dziś w Polsce dobrze wiadomo, jak wielki wpływ na fakt ustalenia naszych granic na Nysie, Odrze i Bałtyku wywarł Związek Radziecki, a uczynić to mógł jedynie w procesie rozwoju naszych przyjaznych polsko-sowieckich stosunków politycznych” – pisał „Robotnik” pod koniec 1946 r.⁵⁹ W propagandzie na rzecz referendum nie zapomniano również o ciągłym podkreślaniu polskości przejętych terytoriów. Wskazywano na wiele dowodów historycznych, m.in. że woj. opolskie i wrocławskie to stare ziemie piastowskie, a tamtejsza ludność to Polacy posługujący się wyłącznie językiem polskim. „O Prusy Wschodnie toczyliśmy bój z Krzyżakami przez setki lat. Każdy Polak powinien to zrozumieć i na trzecie pytanie odpowiedzieć »tak«” – pisał Czesław Pilichowski w artykule *Propaganda zagraniczna a sprawy zachodnie*⁶⁰. Podkreślano też konieczność przetłumaczenia polskich wydawnictw o Ziemiach Odzyskanych i o stosunkach polsko-niemieckich na inne języki europejskie (rosyjski, angielski, francuski, włoski itd.)⁶¹.

Do kampanii propagandowej na rzecz referendum włączyło się również Polskie Radio. Planową kampanię propagandową rozpoczęto w połowie maja 1946 r. Do 13 maja przygotowano specjalne audycje dla radiowezłóów i świetlic. Wykorzystując wielki społeczny autorytet

⁵⁵ *Polska graniczy z Niemcami*, „Robotnik”, 29 VIII 1946, s. 1.

⁵⁶ E. Osóbka-Morawski, *Trzy lata*, „Robotnik”, 23 VII 1947, s. 1.

⁵⁷ A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000, s. 265–266.

⁵⁸ *Manifest do Narodu Polskiego*, „Naprzód”, 26 VI 1946, s. 7.

⁵⁹ „Robotnik”, 28 IV 1946, s. 3.

⁶⁰ Cz. Pilichowski, *Propaganda zagraniczna a sprawy zachodnie*, „Robotnik”, 18 VI 1946, s. 2.

⁶¹ „Rzeczpospolita”, 7 II 1946, s. 6.

przedstawicieli nauki, przeprowadzono oraz wyemitowano serię wywiadów, w sprawozdaniach zwanych „profesorskimi”. Jan Brzechwa i Janusz Minkiewicz przez cały czerwiec 1946 r. pisali satyry na tematy postaw politycznych opozycji oraz tzw. biernej części polskiego społeczeństwa. Wydział Wojskowy Polskiego Radia w specjalnie zredagowanych audycjach prostym językiem prowadził propagandę adresowaną do żołnierzy, z myślą również o młodzieży wiejskiej. Audycję zatytułowaną *Kapral Motyka ma głos* prowadził mjr Włodzimierz Brus z Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego⁶². Przygotowanie wydziałów wchodzących w skład Dyrekcji Programowej Polskiego Radia do akcji poprzedzającej referendum było niezwykle szczegółowe. W miarę zbliżania się terminu głosowania zwiększała się w programie liczba audycji poświęconych popularyzacji i omówieniu znaczenia poszczególnych pytań zawartych w referendum, a także omawiających osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej oraz „zdobycze świata pracy”⁶³.

Aby nakłonić ludność do zasiedlania zachodu, propaganda odwoływała się do argumentów natury ekonomicznej. „Trybuna Robotnicza” pisała: „Ziemie te albo wysoko uprzemysłowane, albo zajęte przez duże gospodarstwa rolne doskonale zagospodarowane [...] zostały w dużej mierze wyludnione i pozbawione rąk roboczych do pracy w przemyśle i na roli [...] brak wysoko wykwalifikowanych fachowców, jakich potrzebuje przemysł”⁶⁴. Starano się również połączyć przejęcie tych terytoriów o wysokim potencjale gospodarczym z zagadnieniem reformy rolnej („Powracające do nas tereny zachodnie to domena najlepiej organizowanych gospodarstw niemieckiego Bauernstandu, gdzie prawie każdy ma jakieś urządzenie przemysłowe, przetwarzające płody rolne w półfabrykaty lub fabrykaty. Chłop z Wołynia czy Polesia będzie musiał w szybkim tempie zmienić swoje metody gospodarcze [...] jest to doniosły w skutkach proces i jeden z etapów reformy rolnej”)⁶⁵. W kontekście perspektywicznego celu, jakim była integracja nowo pozyskanych obszarów z resztą kraju, argumentowano: „Górny i Dolny Śląsk tworzą z sobą nierozzerwalną całość gospodarczą [...]. Pomiędzy linią Curzona na wschodzie a linią Odry musi i pod względem gospodarczym powstać taki organizm państwowy, który by miał wszelkie możliwości rozwoju gospodarczego i dobrobytu szerokich mas chłopskich, robotniczych i pracującej inteligencji. Pod tym względem przyłączenie całego Śląska do Polski, a przede wszystkim ziem położonych na lewym brzegu Odry, stwarza te właśnie możliwości”⁶⁶. Duży oddźwięk w prasie PPR miał I Zjazd Przemysłowcy Ziem Odzyskanych. Oprócz omówienia przebiegu tej trzydniowej imprezy, która miała miejsce w sierpniu 1945 r. we Wrocławiu i Jeleniej Górze, wiele uwagi poświęcono korzyściom wynikającym z przynależności Ziem Zachodnich do Polski. Zwracano uwagę, że punktem ciężkości Ziem Zachodnich jest Wrocław i że Dolny Śląsk może wytwarzać produkty na eksport⁶⁷.

Przejęcie Ziem Zachodnich i Północnych miało oznaczać wielokrotne skrócenie czasu, który był Polsce potrzebny do przewyciężenia gospodarczego zacofania kraju i podniesienia go na wyższy poziom dobrobytu. Przyłączone terytoria dostarczały wielu cennych surowców, zwłaszcza śląskiego węgla, oraz wytwarzały produkty przemysłowe na potrzeby rynku wewnętrznego i na eksport. W propagandzie podkreślano też, że dzięki przejęciu Pomorza Zachodniego wraz z portami nadbałtyckimi Polska stawała się krajem morskim⁶⁸.

⁶² A. Krawczyk, *Pierwsza...*, s. 49.

⁶³ AAN, MIiP, 171, Sprawozdanie z pracy Dyrekcji Programowej Polskiego Radia w okresie referendum, s. 2.

⁶⁴ „Trybuna Robotnicza”, 3 IV 1945, nr 39, s. 3.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ „Dziennik Zachodni”, 8 IV 1945, nr 54, s. 3.

⁶⁷ J. Tyszkiewicz, *Propaganda...*, s. 121.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 117.

Zwraca uwagę gospodarczy aspekt propagandy tamtego okresu. Podkreślano, że w nowej Polsce dzięki zniesieniu granicy rozdzielającej Śląsk i przyłączeniu Śląska Opolskiego znacznie wzrosło znaczenie górnośląskiego rejonu gospodarczego. W rezultacie przejęcia ziem na zachodzie Polska uzyskała nowy wielki rejon przemysłowy na Dolnym Śląsku, wraz z kopalniami węgla w okręgu Wałbrzycha, „wielkimi” fabrykami wagonów we Wrocławiu, przemysłem włókienniczym, mineralnym oraz metalurgicznym. „Udział Dolnego Śląska w całości polskiej produkcji jest jeszcze stosunkowo mały, lecz niewątpliwie w miarę zagospodarowania Ziem Zachodnich będzie wzrastał” – pisała „Rzeczpospolita” w czerwcu 1946 r.⁶⁹

Na fali zachwytów nad potęgą ekonomiczną Polski Ludowej nie zapomniano również o podkreślaniu korzyści płynących z przejęcia znacznej części wybrzeża Bałtyku wraz z infrastrukturą portową. „Jedną z najważniejszych rzeczy jest powołanie do bytu własnej floty handlowej. Jesteśmy pewni, że po odbudowie stoczni okrętowych w Gdańsku, Gdyni, Kołobrzegu i Szczecinie rozpocznie się szybka odbudowa floty handlowej”⁷⁰. Podkreślano, że znakomite kierownictwo nad pracami morskimi w osobie inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego nie zwalnia społeczeństwa polskiego od zainteresowania się tzw. czynem morskim oraz brania w nim czynnego udziału. „Wszyscy, którzy dziś rozumieją potrzebę związania Ziem Odzyskanych z Macierzą, muszą pamiętać, że od rzeczowego ustosunkowania się do spraw morskich zależeć będzie przyszłość Polski Zachodniej”⁷¹. Stosowano też bardziej konkretną formę przekazu propagandowego – „W wyniku wojny staliśmy się krajem morskim. Polska w naszych granicach ma 14,7% granic morskich. Oprócz Gdyni mamy teraz dwa nowe porty pierwszej klasy – Gdańsk i Szczecin, oraz 6 portów drugiej klasy – Elbląg, Świnoujście, Kołobrzeg, Darłowo, Ustka i Łeba. W zatoce elbląskiej mamy poza tym 4 mniejsze porty”⁷². Trudno odmówić tej argumentacji racjonalizmu oraz zgodności z prawdą. W tej materii propaganda na rzecz Ziem Odzyskanych była zbliżona do analitycznego raportu, daleka zaś od przekłamań i przesady. Jednak nasilenie tego typu superlatywnych sprawozdań oraz ich wymiar popularyzacyjny wobec przyszłych osadników pozwala sklasyfikować owe zjawisko jako element masowej propagandy tamtego okresu.

Przez cały rok 1945 mocno podkreślano prawa moralne związane z rekompensatą za zniszczenia kraju przez niemiecką okupację. Była to raczej argumentacja dodatkowa, wspomagająca inne aspekty działalności propagandowej. Jako przykład przytoczmy następujący fragment: „Niemcy zrabowali Polskę do ostatnich granic możliwości. Zniszczyli nasze miasta, nasz przemysł. [...] Jedyną formą zadośćuczynienia z ich strony jest oddanie nam terenów niegdyś naszych, które w pewnym stopniu chociażby wynagrodzą nam wyrządzone szkody”⁷³. Widać tu wyraźną korelację z uzasadnieniem praw historycznych w stosunku do omawianych terytoriów. W kolejnych latach także posługiwano się argumentacją o charakterze moralnym, jednak w innym rozumieniu niż bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych⁷⁴. W nowym ujęciu przyłączenie Ziem Odzyskanych do Polski było naprawieniem wiekowych krzywd narodu polskiego⁷⁵. Argument ten miał rzecz jasna również wymiar historyczny, przez „dziejową sprawiedliwość” rozumiano bowiem powrót na tereny odwieczne polskie, „a tylko przez setki lat

⁶⁹ „Rzeczpospolita”, 7 VI 1946, s. 4.

⁷⁰ „Polska Zachodnia”, 3 II 1946, s. 3.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² „Rzeczpospolita”, 7 VI 1946, s. 4.

⁷³ „Dziennik Zachodni”, 25 III 1945, nr 42, s. 7.

⁷⁴ W 1945 i 1946 r. pojawiały się argumenty o przyznaniu tych ziem państwu polskiemu z powodu strat i zniszczeń wojennych spowodowanych przez Niemcy w latach 1939–1945. Wiązało się to ze świeżym odczuciem krzywdy doznanej przez naród polski. Później argument ten praktycznie przestał się w prasie pojawiać (J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni...*, s. 55).

⁷⁵ *W sprawie listu Ojca Św.*, „Tygodnik Powszechny”, 6 VI 1948, s. 1.

podległe wpływom przemożnego sąsiada, którego wrogość do narodu polskiego uwidocznia się i dziś na każdym kroku⁷⁶.

Z czasem kierunki propagandy ulegały zmianom. Na przykład od 1947 r. zasadniczo przesunęły się akcenty w argumentacji na rzecz polskości Ziem Zachodnich i Północnych. Zamiast uzasadnienia etniczno-historycznego, na czoło wysunęła się problematyka gospodarcza oraz argumenty geopolityczne. W kontekście ekonomicznym nie tylko podkreślano znaczenie Odry i Szczecina, ale również wybrzeża morskiego liczącego 500 km oraz, rzecz jasna, Dolnego Śląska. Z charakterystyczną dla nowomowy Polski Ludowej „liczbomanią” wymieniano złoża niklu, miedzi, węgla, cyny, chromu i innych surowców mineralnych występujących na tym obszarze⁷⁷. Podkreślano ciągły wzrost wydobycia tych surowców, zestawiając Polskę w jednym szeregu z takimi potęgami przemysłowymi, jak np. Wielka Brytania⁷⁸. W prasie pojawiały się informacje o ogromnej wadze gospodarczej Ziem Odzyskanych, które w 1947 r. zapewniały 20 proc. ogólnopolskiej produkcji przemysłowej⁷⁹. Zresztą w związku z realizacją w całym kraju planu trzyletniego w polskiej prasie i tak dominowała propaganda gospodarcza, więc przemysł Ziem Zachodnich i Północnych stanowił niejako jej nieodłączny element. Notabene, jednym z podstawowych założeń planu trzyletniego było całkowite włączenie na koniec 1949 r. Pomorza Zachodniego do organizmu gospodarczego ziem dawnych i wyrównanie dochodu społecznego na tym obszarze z resztą Polski⁸⁰.

Zbliżoną argumentacją w kwestii Ziem Odzyskanych posługiwała się również propaganda PSL. Na przykład w odpowiedzi na gwałtowną kampanię prasową PPR, która rozpętała się po wypowiedzi amerykańskiego sekretarza stanu Jamesa Francisa Byrnesa z września 1946 r., periodyki PSL bardzo energicznie występowały w obronie Ziem Odzyskanych zarówno po wystąpieniu Byrnesa, jak i po mniej znanych słowach brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Ernesta Bevena. W. Giełżyński powtarzał niemal wszystkie argumenty na rzecz przynależności Ziem Zachodnich i Północnych, które będąc w polskim organizmie państwowym, „zaspokajały istotną konieczność narodu” potrzebującego miejsca dla przesiedleńców ze wschodu i repatriantów ze wszystkich stron świata oraz stanowiły rekompensatę za starty moralne i materialne. Dzięki nim Polacy zyskali możliwość rozwoju narodowego, mogli się także przyczynić do zmniejszenia potencjału gospodarczego i militarnego Niemiec. Nowa granica miała być gwarancją pokoju. Podkreślano jednocześnie dotychczasowe osiągnięcia i wysiłek włożony w odbudowę tego terytorium. Zdaniem Jakuba Tyszkiewicza, podobne argumenty można znaleźć w prasie katolickiej⁸¹. Również i w niej podkreślano, że granica na Odrze i Nysie Łużyckiej nie może być kwestionowana, m.in. ze względu na wysiedlenie ludności niemieckiej oraz odbudowę i zagospodarowanie tych terytoriów przez ludność polską⁸².

Propaganda emigracyjna miała trochę inny odcień, jednak jej podstawowe tezy nie różniły się diametralnie od przesłania krajowej propagandy. Stanowisko polskich władz emigracyjnych wobec zachodniej granicy Polski było stabilne. Bez względu na sytuację międzynarodową, rząd RP na uchodźstwie nie wycofał się z linii Odry i Nysy Łużyckiej, nawet nie dopuszczając do dyskusji w tej sprawie⁸³. Rząd londyński oraz partie wchodzące w skład gabinetu wielokrotnie w swoich oświadczeniach nawiązywały do sprawy polskiej granicy zachodniej. Stanowiła ona

⁷⁶ *Kamienie milowe repolonizacji Ziem Odzyskanych*, „Naprzód”, 19 II 1948, s. 3.

⁷⁷ „Robotnik”, 10 VI 1947, s. 4.

⁷⁸ „Robotnik”, 7 IX 1947, s. 1.

⁷⁹ *Ibidem*.

⁸⁰ Por. G. Szyk, *Osiągnięcia gospodarcze Pomorza Zachodniego*, „Robotnik”, 14 VI 1947, s. 5.

⁸¹ J. Tyszkiewicz, *Sto wielkich dni...*, s. 46.

⁸² *Idem*, *Problematyka...*, s. 43.

⁸³ Zob. T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 66.

częsty temat dyskusji przedstawicieli mocarstw, więc rzeki Odra i Nysa Łużycka oraz regiony Śląsk i Pomorze na stałe weszły do słownika międzynarodowych dyskusji politycznych. Obligowało to również rząd polski na obczyźnie do oświadczeń, replik oraz not protestacyjnych⁸⁴. Kęgi emigracyjne w „polskim Londynie” za jeden z najważniejszych celów i zadań bieżących oraz długofalowych, o których należało szeroko i szczegółowo informować Polaków zarówno w kraju, jak i za granicą, uznały walkę o zachodnią granicę Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej⁸⁵. Odbываła się to głównie poprzez artykuły prasowe.

Spółród emigracyjnych stronnictw politycznych najpełniej rozwiniętą argumentację za wznowieniem granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej wypracowało Stronnictwo Narodowe. Myśl polityczna tego ugrupowania dość często posługiwała się tezą określającą nowe granice zachodnie jako „jedyne zwycięstwo Polski w minionej wojnie”⁸⁶, stąd apele o konsekwencję i nieustępliwość w ich obronie przed rewizjonizmem niemieckim. Zdaniem endeckich publicystów połowiczność rozstrzygnięć będzie powodowała stałe zagrożenie dla bezpieczeństwa Polski, ponieważ „Niemcy nie pogodzą się nie tylko z utratą Szczecina i Wrocławia ani nawet Gdańska i Opola, ale także nie pogodzą się z utratą Poznania i Torunia, a nawet z utratą Łodzi i Białegostoku”⁸⁷.

Z kolei Stronnictwo Ludowe zakładało oparcie granic na nowej konstrukcji sojuszów Polski. W tym celu poddawano reinterpretacji wytyczne teorii „dwóch wrogów” – Niemiec i ZSRR. Oceniając negatywnie szanse związania Polski przymierzem z przyszłym państwem niemieckim, dostrzegano potrzebę zawarcia sojuszu z ZSRR. Przesłanki tego porozumienia widziano m.in. w przejęciu od Niemiec z radziecką pomocą terenów nadodrzańskich, usunięciu stamtąd ludności niemieckiej oraz zaludnieniu ich ludnością polską⁸⁸.

W Londynie działał też tzw. Klub Polskich Ziem Zachodnich. Zdaniem Sekcji Zachodniej Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu na Kraj charakteryzował się on jednak daleko posuniętym minimalizmem w sprawach Ziem Odzyskanych i niedostateczną orientacją co do tragicznej rzeczywistości w okupowanym kraju. Podobnie oceniono działalność emigracyjnej radiostacji „Świt”, której programy w odniesieniu do Ziem Zachodnich i Północnych Sekcja Zachodnia określiła mianem „mizernych i bałamutnych”⁸⁹. Również rząd polski na emigracji w czasie II wojny światowej był strofowany przez delegaturę za zbyt powściągliwe – jej zdaniem – stanowisko wobec problemu granic oraz za słabość informacyjno-propagandową w zakresie tematyki Ziem Odzyskanych, za błędy i niedociągnięcia w tej dziedzinie⁹⁰.

* * *

W interesującym nas okresie największą siłę oddziaływania miała propaganda prasowa i radiowa, w znacznej mierze zmonopolizowana przez władze komunistyczne. Należy bowiem pamiętać, że w połowie XX w. właśnie te media najłatwiej docierały do potencjalnego odbiorcy.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 61.

⁸⁵ Zob. szerzej w: T. Wolsza, *Za żelazną kurtyną*, Warszawa 2005, s. 14–15.

⁸⁶ M.S. Wolański, *Granica na Odrze i Nysie...*, s. 442.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 442. Powstrzymanie ekspansjonizmu na wschodzie przez ustanowienie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej miało stanowić główną przesłankę demokratyzacji powojennych Niemiec (*ibidem*, s. 443).

⁸⁸ *Ibidem*, s. 441. O swoistym zamęcie w prognozach powojennych zmian terytorialnych mogą świadczyć niektóre publikacje polskie w Wielkiej Brytanii, wydawane w okresie poprzedzającym kapitulację III Rzeszy. W jednej z nich przewidywano np., że Polska otrzyma tereny do Odry i Nysy Łużyckiej oraz całe Łużyce i wyspę Rugię, a razem z Czechosłowacją podejmie na okres 100 lat okupację Brandenburgii i Meklemburgii. Zapowiedziano również utworzenie rozległej federacji państw Europy Środkowo-Wschodniej (*ibidem*).

⁸⁹ Z. Bednorz, *Lato krecie i orłowe*, Warszawa 1987, s. 38.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 37.

Kinematografia polska pozostawała jeszcze w powijkach, a afisz i plakat stanowiły co prawda istotny, jednak wciąż uzupełniający środek propagandowy.

Nie sposób również przecenić wpływu bezpośredniej propagandy wizualnej, czyli wszelkiego rodzaju uroczystości masowych, przemówień, imprez i capstrzyków, jednak ze względu na brak miejsca nie zostały one omówione w niniejszym artykule. Bezpośredni kontakt odbiorcy ze sloganem miał zapewne dużą siłę oddziaływania. Dokładna skala skuteczności poszczególnych środków i metod propagandy nie jest możliwa do zbadania. Można tutaj zastosować kryterium dostępności źródła propagandowego oraz jego atrakcyjności. Nie zawsze jednak obszerność materiału przekładała się na jego jakość, czyli skuteczność oddziaływania.

Propaganda zachęcająca Polaków do wyjazdu na Ziemię Odzyskane miała charakter apelu, będącego w ujęciu Elliаса Canettiego ukrytym rozkazem⁹¹. Hasła zawarte w odezwach programowych i artykułach prasowych, zarówno komunistów, jak i opozycji, zawierały silny akcent obowiązku społecznego, swoistej „misji dziejowej” zasiedlenia „utraconych” obszarów. Dla wielu obywateli owo poczucie obowiązku wiązało się ze świadomością podporządkowania się realnym warunkom politycznym, a co za tym idzie – władzy. Jak inaczej można wyjaśnić fenomen przemieszczenia się milionów ludzi na obszary do niedawna całkiem etnicznie obce? Imperatyw posłuszeństwa wobec władzy, jej autorytetu i apeli, zaistniał w korelacji z podświadomą koniecznością realizacji idei „powrotu na ziemię piastowskie”, tak mocno upowszechnianej w ówczesnych mediach. Idea, jako najwyższa forma skupiająca „masy otwarte”, za sprawą swego niemal mesjanistycznego charakteru skrzętnie przeniknęła do serc pionierów, stając się wartością samą w sobie. Wskutek aksjologicznego aspektu imperatywu przesiedlenia stała się ona warunkiem *sine qua non* polskiego bytu narodowego w nowej przestrzeni geopolitycznej.

Należy się zgodzić z rozumowaniem Gustawa Le Bona, że mamy tutaj do czynienia z tłumem, choć w swej początkowej fazie fizycznie rozproszonym, to jednak psychicznie zjednoczonym wokół umiejętnie lansowanych haseł⁹². Machina propagandowa PPR, a także działalność propagandowa opozycji skrzętnie wykorzystywały technikę manipulacji pewną zbiorowością przez powtarzalność i prostotę głoszonych przez siebie haseł⁹³. Slogany „odwiecznie polskich ziem”, „Polski piastowskiej” czy też „1000-letniej wojny z naporem germańskim” szybko przeniknęły do świadomości obywateli, którzy zdecydowali się wziąć udział w tej nietypowej krucjacie o polskość Ziemi Zachodnich i Północnych Polski.

Nawet aspekt ewentualnych indywidualnych korzyści, który niewątpliwie odgrywał znaczną rolę przy podejmowaniu życiowej decyzji przez daną rodzinę, był doskonale propagowany w prasie i radiu. Gdyby nie te umiejętne machinacje z zakresu socjotechniki władzy, kreujące wizerunek indywidualnego dobrobytu potencjalnych pionierów, nie byłoby mowy o tak masowym w swych skutkach zjawisku. Należy bowiem skonfrontować tutaj strach przed nieznanym z pędem ku dobrobytowi. Skoro zwyciężył ten drugi, w połączeniu z nadbudową w postaci realizacji „historycznej misji”, należałoby zatem zminimalizować wpływ czynników indywidualnych w stosunku do psychospołecznych aspektów podejmowania decyzji. Dla wielu przesiedleńców osadnictwo na Ziemiach Zachodnich i Północnych faktycznie stwarzało po prostu szansę na lepsze życie (mieszkanie, gospodarstwo, pracę, zawód, wykształcenie). Na ten odważny krok życiowy zdecydowali się głównie ludzie młodzi, dlatego na tych terytoriach odnotowywano wysoki przyrost naturalny. Z kolei repatrianci z Kresów Wschodnich, oprócz poszukiwania życiowego dostatku, często nie mieli wielkiego wyboru, chcieli przede wszystkim opuścić ZSRR.

⁹¹ E. Canetti, *Masa i władza*, Warszawa 1996, s. 342–383.

⁹² G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, Kęty 2004, s. 16–20.

⁹³ *Ibidem*, s. 60–63.

Autor powyższego artykułu uważa, że propaganda dotycząca Ziem Zachodnich i Północnych w ujęciu holistycznym była zjawiskiem pozytywnym. Abstrahując zarówno od realizacji partykularnych interesów poszczególnych ośrodków politycznych, jak i niewątpliwych przekłamań w argumentacji, przyczyniła się ona do stosunkowo szybkiego zasiedlenia nowo przyłączonych obszarów. Aby docenić jej skuteczność, należałoby odpowiedzieć na pytanie: ile milionów ludzi zasiedliłoby te obszary, gdyby nie zachęcała do tego masowa propaganda? Nie jest to jednak pytanie, które powinien zadawać sobie historyk, badający przecież to, „co się wydarzyło”, a nie to, „co się wydarzyć mogło”. Nie zmienia to jednak faktu, że wieloletnie zainteresowania nauk społecznych mechanizmami propagandy, której wolnorynkowym odłamem jest reklama, wynikają ze świadomości oddziaływania odpowiednio zaaplikowanej informacji danej jednostce. Posługując się analogią rynkową – towar nieodpowiednio zareklamowany nie zostanie masowo sprzedany. Podobnie to wygląda w kontekście przekonywania do określonej idei czy racji politycznej. Nie szukając daleko w pamięci, zbliżone w swojej skali zjawisko, choć oczywiście odbywające się w zupełnie innych okolicznościach, miało miejsce kilka lat temu w związku z propagandą wokół wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Na bazie powyższych rozważań autor niniejszego artykułu będzie bronił twierdzenia, że integracja Ziem Odzyskanych z pozostałą częścią kraju dokonała się przede wszystkim dzięki odpowiednio sterowanej maszynie propagandowej. Dużym ułatwieniem w drugiej połowie lat czterdziestych było niewątpliwie to, że nie istniała kontrpropaganda w tej materii (z wyjątkiem nielicznych środowisk narodowych, taktycznie nawołujących do głosowania „nie” na trzecie pytanie w referendum). Dzięki tej propagandzie polskość przejętych po wojnie obszarów jest dzisiaj faktem, podobnie jak trwałość granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, ostatecznie uznanej przez zjednoczone Niemcy w 1990 r. Dzięki skutecznej akcji informacyjno-propagandowej podjętej już na początku 1945 r. terytoria ponemieckie stosunkowo szybko włączono do organizmu gospodarczego Polski. Umożliwiło to względnie równomierny rozwój Rzeczypospolitej i przyspieszyło procesy integracji całego państwa.